



# **MUCHOBORSKIE NOWINKI**

NUMER SPECJALNY

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 25 WE WROCŁAWIU

[www.sp25wroclaw.ckp.pl](http://www.sp25wroclaw.ckp.pl)



autor: Patrycja Woś - klasa V a

Drodzy Czytelnicy

Pod koniec I semestru po raz pierwszy w naszej szkole odbył się konkurs fotograficzny pt. „Drzewo w fotografii”. Organizatorów zaskoczyło tak duże zainteresowanie z waszej strony i przepiękne zdjęcia, które ukazały niezwykłą wrażliwość na piękno przyrody. W tym semestrze klasa V c pod kierunkiem pani Agnieszki Jaworowskiej pisała prace na temat „Jesteś drzewem – cztery pory roku”. I znów uczniowie zaskoczyli swoich nauczycieli poetyckim polotem przepięknych opisów. Dlatego postanowiliśmy wydać specjalny numer naszej szkolnej gazetki, w którym z ogromną przyjemnością i satysfakcją prezentujemy wasze niezwykłe prace. Wszystkim autorom zamieszczonych prac w „Muchoborskich Nowinkach” gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów a tych, którzy nie mieli okazji zaprezentować swoich artystycznych umiejętności zachęcamy do twórczych działań i współpracy z naszą gazetką.

*Barbara Boreczek-Gietz*

*Agnieszka Jaworowska*

W tym numerze:

**TWÓRCY SĄ WŚRÓD NAS**

Piotr Furtak „Jestem drzewem”

Mikołaj Foszcz „Drzewo i czas”

Ola Pawlik „Brzoza”

Daria Białobrzycka „Dąb szypułkowy”

Roksana Nawrocka „Jabłoń”

Kamila Peszko „Wierzba”

Monika Turek „Drzewo owocowe”

Jacek Kwiatkowski „Platan”

Łukasz Janczak „Cztery pory roku ...”

## **REDAKCJA**

### **“MUCHOBORSKICH NOWINEK”**

Paulina Kędzia - kl. V b

Katarzyna Łącka – kl. V b

Ada Płaskocińska – kl. V b

Magdalena Domagała - kl. V b

Sandra Gilka - kl. V b

Aleksandra Pawlik – kl. V c

Łukasz Janczak – kl. V c

Przemysław Paździerkiewicz – kl. II c

Wiktoria Weber – kl. II c

Weronika Kaczmarek – kl. II c

Monika Kisz – kl. II c

Marta Manowiec – kl. II c

Mateusz Pitek – kl. II c

## **OPIEKUNOWIE GAZETKI**

Barbara Boreczek-Gietz

Renata Jarych

## **KONSULTANCI**

Agnieszka Jaworowska

Katarzyna Kasprzykowska

Łukasz Przyczyna

## **MAIL**

[muchoborskie.nowinki@o2.pl](mailto:muchoborskie.nowinki@o2.pl)



## Jestem drzewem

Jestem starym dębem, który stoi na tej leśnej polanie od dwustu lat. Wiele w swoim życiu widziałem, inne drzewa, które stały koło mnie dawno przestały istnieć, ale ja żyję nadal.

Zmieniały się władze, płynął czas, a ja liczyłem upływające lata według pór roku. Kiedy przychodziła wiosna, wypuszczałem pierwsze pąki, zaczynały zielenić się moje liście, a słońce otulało mnie swoim ciepłem.

Budził mnie świergot ptaków, które uwiły sobie gniazdo w moich gałęziach. Potem przychodziło lato, robiło się coraz goręcej, więc ludzie i zwierzęta szukały cienia pod moimi rozłożystymi konarami. Rodzina wiewiórek zrobiła sobie dziuplę. Z radością skakały z góry na dół, przynosząc swoim młodym pożywienie. Następnie nadchodziła jesień, która powodowała żółknięcie i opadanie moich liści.

Cały mieniłem się różnymi kolorami od żółci do czerwieni i robiłem zapasy na nadchodzącą zimę. Moje korzenie gromadziły wodę i sole mineralne, aby przetrwać czas mrozu. Tak samo czynili moi lokatorzy. Obserwowałem, jak uwijają się przy pracy, znosząc do swojej dziupli żołędzie, kasztany i nasiona. W końcu zapadałem w zimowy sen, nie miałem ani jednego listka, za to byłem pokryty białą pierzyną śniegu. Było mi ciepło i miło, a mróz hartował mnie niczym stal. Wokół panowała absolutna cisza, przerywana od czasu do czasu pohukiwaniem puchaczy, wyciem wygłodniałych wilków i szumem porywistego wiatru.

I tak mijały lata, stałem się wielkim i potężnym drzewem, wiatr często kołysał mnie do snu, a deszcz obmywał moje liście. Dzisiaj patrzę w przyszłość i nie boję się upływającego czasu, ponieważ wiem, że po zimie zawsze nadchodzi wiosna.

*Piotr Furtak (klasa V c)*

## Drzewo i czas

Nazywam się Hogbert i jestem dębem rosnącym w pięknym lesie niedaleko Szklarskiej Poręby. Dokładnie pamiętam wszystkie lata spędzone na tej wspaniałej, urodzajnej glebie i chętnie opowiem o uroczych porach roku, które mogłem podziwiać.

Latem dzieci przychodziły pod moje konary i bawiły się, to w chowanego, to w berka i inne zabawy, które sprawiały im przyjemność. Młodzież przyjeżdżająca tutaj również korzystała z mojego bytu do chronienia się przed deszczem lub do organizowania pode mną pikników.

Po pięknym i ciepłym lecie nadeszła jesień, jesień borowików, maślaków, podgrzybków i innych grzybów jadalnych, jak i trujących. Nie miałem już na mojej drzewnej koronie ani jednego zielonego liścia, a nawet tych o jesiennych kolorach miałem niewiele. Liście leżące na ziemi były w przeróżnych kolorach. Jedne były złote jak pierścienie szejków arabskich, a inne ciemnoczerwone jak krew polskich żołnierzy walczących za ojczyznę.

Kiedy kolorowa jesień się skończyła, a w lesie trudno było zobaczyć jakiegokolwiek zwierzę, zaczęła się sroga zima. Biały puch pokrył całe runo leśne, jak wielki biały dywan. A później zasnąłem i obudziłem się dopiero na wiosnę.

Nareszcie wiosna! Ptaki śpiewają, niedźwiedzie wychodzą ze swoich gawr, a wiewiórki znowu skaczą wesoło po moich gałęziach. Ach, jak mi tego brakowało! Niedługo cały będę w pięknych, zielonych kolorach, bo chociaż wszystkie barwy są piękne, to nie ma jak wiosenna zieleń.

*Mikołaj Foszcz (klasa V c)*

## Brzoza

Jestem brzozą. Nie jestem dużym drzewem, ponieważ jestem jeszcze młoda. Nie mam przyjaciół, bo wszystkich, z moich bliskich... wycięto. Obok mnie został tylko jeden świerk, którego pozostawili tylko dlatego, że ma nierówny pień. To uratowało mu życie.

Jest wiosna. Na moich gałązkach zaczynają pojawiać się pierwsze pąki. Jestem z siebie dumna, bo świerk nie ma pąków. Ma tylko zielone igły. Oboje rośniemy na polanie, która teraz jest cała zielona. Zaczynają mi już rosnać listki. Bardzo lubię, kiedy rosną, ponieważ mogę im wtedy pomóc. Z naszej polanki widać szczyty Alp. Alpy to bardzo wysokie góry, więc tam zawsze jest biało i chyba zimno. To nie byłyby warunki dla mnie.

Na polance dookoła jest trawa, a gdzieś niedaleko można spotkać małe kwiatki układające się w śmieszne wzory. Jest bardzo ciepło. Ludzie przyjeżdżają na naszą polankę odpoczywać. Czasem przyjeżdżają też wycieczki rowerowe, które robią nam zdjęcia. W tym roku moje gałązki są bardzo dorodne, a moje listki rozwijają się szybciej niż zwykle. Jestem bardzo zadowolona.

Jest coraz cieplej. Moje listki są już w miarę duże. Trawa cała jest teraz w kwiatach. Na szczytach Alp jest coraz mniej śniegu i robią się one coraz piękniejsze. Wokół porostawiane są namioty i samochody. Ludzie palą ogniska i grille. Z daleka widać drogę prowadzącą do Alp. Słońce przygrzewa moje zielonkawe listki. Wiecznie zielony świerk zawsze dotrzymuje mi towarzystwa.

Lato panuje w pełni. Kobiety w strojach kąpielowych, chodzą po polanie i szukają odpowiedniego miejsca do opalania w czasie, gdy mężczyźni grają w karty. Słońce praży. Kwiatki, które wcześniej obrastały mój pień w większości powędły. Moja korona jest już tak duża, że spokojnie może dać cień dwóm lub trzem ludziom.

Powoli zaczyna się ochładzać. Dni stają się chłodne. Trawa nie jest już tak zielona, jak była przedtem. Na polanie nie można już znaleźć kwiatów ani koniczyny. Droga staje się coraz częściej uczęszczana przez samochody, a coraz rzadziej przez pieszych i rowerzystów. Moje liście zaczynają żółknąć i brązowieć. Powoli zaczynają spadać pierwsze liście. Dookoła mnie jest pomarańczowo-żółto-brązowo. Dopiero teraz zaczynam doceniać zieleń świerka. Niestety wiem, że niedługo stracę wszystkie liście.

I nadeszła ta chwila: zaczął padać śnieg. Jest zimno, a na moich gałązkach zostało tylko kilka liści. Nie... nie zabieraj moich ostatnich listków... nie! No i już za późno. Został mi tylko jeden liść. Dookoła jest biało. Wszystkie szczyty są białe! Przez mgłę widać tylko mknące po drodze samochody. Dopiero teraz uświadamiam sobie jak drzewo jest małe, w porównaniu z otoczeniem.

*Aleksandra Pawlik  
klasa V c*



autor: Dominika Miąso - klasa VI b



I miejsce w konkursie fotograficznym  
Magdalena Wróblewska - klasa V a



fot. Mateusz Szygulski  
klasa. II b

## Dąb szypułkowy

Jestem dębem szypułkowym. Mam 500lat i wiele już widziałem na tym świecie. Dzisiaj chciałabym opowiedzieć o zmieniających się porach roku. Pory roku są jednym z najpiękniejszych zjawisk w przyrodzie. Moją ulubioną porą roku jest wiosna, ponieważ wszystko budzi się do życia. O tej porze roku obok mnie wyrasta młoda, jasnozielona trawa, na moich gałęziach wyrastają maleńkie listki i ptaki budują sobie gniazda. W pobliskim ogródku wyrastają piękne, różnobarwne kwiaty. Słońce przygrzewa, delikatnie muskając moje listki. Wiosną wiem, że nie jestem sam na tym świecie.

Kolejna pora roku to oczywiście lato. Latem jest bardzo ciepło, słońce grzeje mocno, a obok mnie przelatują raz po raz jaskółki i wróble. Moje liście są większe i bardziej zielone niż wiosną. Gdy o tej porze padają deszcze, to czuję coś w rodzaju ulgi, ponieważ przez chwilę jest mi chłodniej.

Kilka tygodni później zaczyna się najbardziej kolorowa ze wszystkich czterech pór roku, a jest nią naturalnie jesień. W czasie tej pory roku moje liście mieniają się różnymi kolorami tęczy - zielonym, żółtym, czerwonym, pomarańczowym, brązowym oraz bordowym. Uwielbiam patrzeć na ścieżki wyścielone kolorowym dywanem liści. Niekiedy obok mnie bawią się uśmiechnięte dzieci. Zbierają moje owoce-żołędzie, a potem w domu robią z nich ludziki i różne zwierzęta. Świetnie się przy tym bawią, a ja cieszę się, że mogłem dać im trochę radości. Jesienią jest nieco chłodniej niż wiosną i latem, dlatego dzieci, które bawią się obok mnie są ubrane w kurtki, ciepłe bluzy bądź swetry. Dni są zdecydowanie krótsze niż w poprzednio opisywanych przeze mnie porach roku. Jesienią tracę moje piękne liście. Jest mi trochę smutno z tego powodu, ale po-

cieszam się tym, że wiosną znowu będą piękne, młode i zieloniutkie. Bardzo podoba mi się jesień, ponieważ jest bardzo kolorowa.

Po jesieni następuje zima. Jest ona najzimniejszą porą roku. Często występują przymrozki i pada biały, puszysty śnieg. Po długich i gęstych opadach śniegu wszystko staje się białe. Nieraz słyszę szczekanie bezdomnych psów, które nie mają się gdzie podziać, nie mają co jeść, nie mają gdzie spać. Czasami na moje gałęzie przylatują małe, szare wróbelki, które chętnie rozmawiają ze mną. Jestem wtedy szczęśliwy, że takie małe, niepozorne ptaszki jak wróble od czasu zwracają na mnie uwagę. Zima jest najsmutniejszą porą roku, ale także jest bardzo piękna. Pomimo tego, że moją ulubioną porą roku jest wiosna to jednak każda z pór jest urocza, każda ma coś, czego mi żal, gdy odchodzi. I gdyby nie to, że wiem, iż wróci do mnie znowu za rok to pewnie usechłbym z tęsknoty.

*Daria Białobrzycka*  
klasa V c



fot. Dorota Zając - klasa IV b

## Jabłoń

Jestem jabłonką, mam zaledwie osiem lat. Mieszkam w sadzie, gdzie rośnie mnóstwo drzew owocowych i nie tylko. Stworzyła mnie natura. Powinniśmy wszyscy dziękować jej za nasze istnienie. Mam dużo przyjaciół, którzy mieszkają tuż obok mnie. Moi sąsiedzi mają już po dwadzieścia parę lat. Czasami nie czuję się najlepiej, gdy mówią o mnie, że jestem małodatą. W końcu ktoś musi być najmłodszy. Najgorsze jest to, że nie mam swoich własnych owoców. Denerwuję się bardzo, kiedy widzę, że wszystkie drzewa owocowe mają piękne, soczyste owoce. Do tego moje liście są strasznie małe, ale za to trzymają się długo. Jedyną moją zaletą, za którą dziękuję, jest moja młodość.

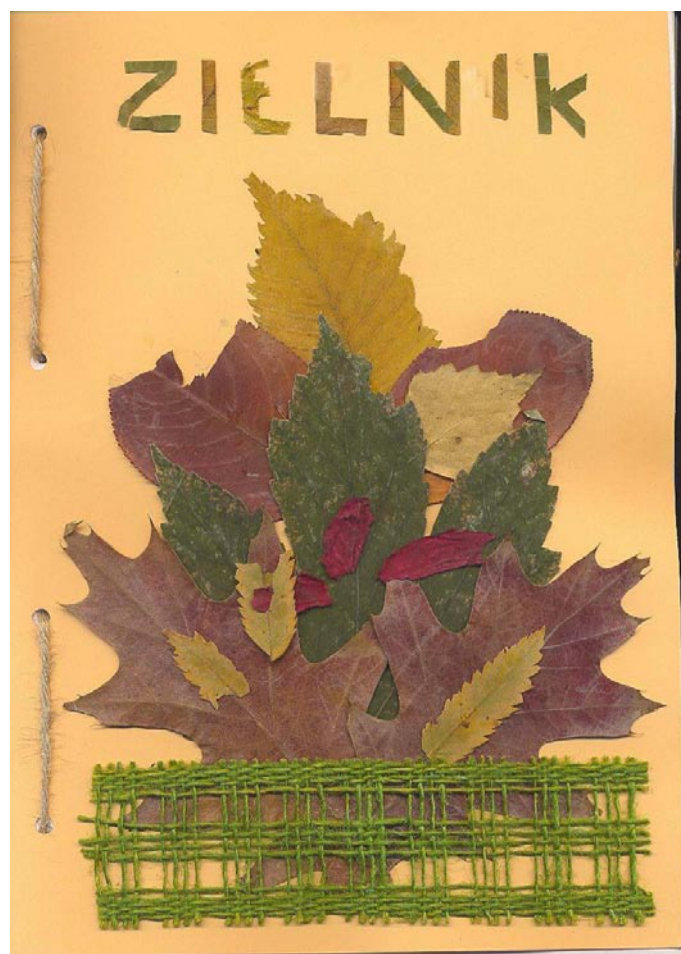
Jest właśnie jesień, drzewom opadają kolorowe liście, które tworzą wielką i barwną ścieżkę. Ludzie sięgają po owoce jabłoni, duże i dojrzałe. Nie przepadam za jesienią, ponieważ jest smutna i ponura. O tej porze roku ludzie nie zauważają drzew. Za kilka tygodni będzie zima, której też nie lubię, bo jest strasznie śnieżno i chłodno. Drzewa o tej porze roku czują się nagie i samotne. Śnieg z deszczem pada na nasze wielkie i małe korony. Wydajemy się nieprzyjazne.

Moją ulubioną porą roku jest wiosna. Wtedy kwitną drzewa owocowe. Pszczoły pracowicie je zapylają. Przykro mi jest, gdy widzę jak inne drzewa zakwitają, a ja nie mam jeszcze ani jednego kwiatka. Dopiero za kilkanaście lat będę wypuszczać pączki i kwiaty. Na razie tylko liście mi wyrastają. Moi sąsiedzi też lubią wiosnę. A zaraz po wiosnie jest lato, tworzą się malutkie owoce. Ludzie są bardzo szczęśliwi i zadowole-

ni z naszych owoców. Lubię przyglądać się innym. To wszystko najlepiej widać latem, gdy wszyscy tryskają radością. Ale dla mnie i tak ulubioną porą roku jest wiosna i lato.

Moim zdaniem wszyscy, bez wyjątku, powinni oddać szacunek drzewom za to, że dzięki nim żyją. Bez tlenu by nie mogli oddychać. A przecież to my wytwarzamy tlen. Nikt nie zdaje sobie sprawy, że drzewa też mają prawdziwe serca. My wszystko czujemy podobnie jak ludzie. Odczuwamy wszystkie potrzeby i braki. Według mnie wszyscy powinni doceniać drzewa.

*Roksana Nawrocka*  
klasa V c



autor:  
Mikołaj Klimiuk - klasa V c



II miejsce w konkursie fotograficznym  
Hanna Turska - klasa II a

## Wierzba

Jestem wierzbą płaczącą, mam już 100 lat. Opiszę zmieniające się pory roku. Moją ulubioną porą roku jest wiosna. Wiosną drzewa robią się zielone. Jeziora po zimie topnieją, robią się niebieskie. Jest ciepło. Rosną młeczki, kwiaty zakwitają. Łąki i parki Zielenieją. Drzewa zaczynają puszczać pąki. Wiosna to piękna pora roku.

Następną porą roku jest lato. Zaczyna się czas wakacji, robi się ciepło i przyjemnie, ptaki wychodzą ze swoich zamglonych dziupli na czyste powietrze i śpiewają letnie piosenki. Czuć zapach kwitnących kwiatów tulipanów, stokrotek. Słychać brzęczenie bąków i pszczoł zapylających kwiaty. Na drzewach rosną pąki owoców, a liście są całe zielone. Wychodzi zza chmur słońce. Woda w stawach i rzekach jest przezroczysta. W lesie można poczuć czyste powietrze i zobaczyć runo leśne. Pod koniec lata można zaobserwować niewielkie grzyby. Lato to po prostu mile spędzony czas.

Następną równie piękną porą roku jest jesień. W tym czasie opadają liście z drzew. Park jest kolorowy, robi się zimno. Liście są koloru złotego. Koło drzew leżą przepiękne brązowe kasztany, ćwierkające wróble przygotowują się do zimy.

I ostatnia pora roku - zima. W zimie wszystko się zmienia. Robi się chłodnawo, zwierzęta chowają się do swoich domów i zapadają w sen zimowy. Drzewa są całe białe, pokryte delikatnym śniegiem. W jeziorach woda zmienia się w lód. Na dworze widać mgłę. W lesie słońce przebija się przez gałązki, dzięki niemu można na ziemi zauważyć błyszczący śnieg. Uważam, że wszystkie pory roku, które zaobserwowałam, są tak samo piękne.

*Kamila Peszko  
klasa V c*

## Jestem drzewem owocowym

Wiosna - Jestem drzewem owocowym. Nastają piękne i słoneczne dni. Wiosną moje gałęzie pokrywają się zielonymi pąkami. Zakwitam kolorowymi kwiatami. Ach, jak pięknie wyglądam. Wabię zapachem różne owoady, które zapylają mnie, przez co mogę wydać owoce - jabłka, ponieważ jestem jabłonią. Powoli kończy się wiosna i zaczyna lato.

Lato - Rodzę piękne soczyste owoce. Są jeszcze małe i niedojrzałe, ale jak staną się duże i ciężkie, spadną niebawem same na ziemię. Ludzie zaczną je zbierać i jeść albo przerobią na konfitury i kompoty.

Jesień - Zaczyna się jesień. Powoli moje liście obumierają. Stają się brązowo-żółte, usychają i bezlitośnie opadają. Gubię ostatnie liście i czuję się ogołocona, bo na mnie nie ma już ani jednego liścia i owocu. Na dworze jest zimno i deszczowo. W porównaniu z innymi drzewami, które nie gubią swoich liści jestem taka brzydka. Zima to dla mnie najgorsza pora roku. Powoli zapadam w zimowy sen.

Zima - Zaczyna padać śnieg. Pokrywam się białym puchem i zaczynam marznąć. Boję się, żebym nie zmarzła za bardzo, ponieważ mogę nie urodzić na wiosnę tak soczystych owoców, jak rodziłam do tej pory. Więc czekam z niecierpliwością na koniec zimy.

*Monika Turek  
klasa V c*



fot.  
Marek Olchówka

## Platan

Jestem wielkim i dorodnym platanem. Rosnę tu od trzystu lat. Widziałem wiele i przeżyłem niejedną burzę. Byłem kiedyś ranny w czasie wojny. Teraz żyję sobie na pięknym osiedlu z kilkoma innymi platanami - moimi kolegami. Oni też widzieli dużo a jeden jest ode mnie starszy. Wszyscy nas szanują. Na moim grubym pniu wisi tabliczka z napisem „Pomnik przyrody”. Trochę bolało, jak wbijali gwoździe, ale mój starszy kolega mówił, że to normalne i jak ludzie to zobaczą będą mnie bardziej szanować.

Jest mi smutno jesienią, kiedy wiatr zrywa moje liście, nie jest to przyjemne. Szkoda mi ich, bo są takie ładne, ale pocieszam się myślą, że wyrosną mi ładniejsze. Robi się coraz zimniej a wiatr wieje coraz szybciej i mocniej. Z nieba coraz częściej pada deszcz a nawet grad, niebo robi się szare i pochmurne.

Gdy nadchodzą święta Bożego Narodzenia moją korę pokrywa puszysty śnieg, który trochę mnie osłania od wiatru i jest mi cieplej. Dobrze, że w zimie nie jest tak smutno jak jesienią, więcej dzieci wychodzi na dwór by lepić bałwany albo jeździć na sankach. Zimą jest słabszy wiatr i częściej wychodzi słońce a ja nie mogę doczekać się wiosny. Robi się coraz cieplej, ale śnieg nie ustępuje, cały czas mieni się w blasku słońca.

W końcu nadchodzi wiosna i na moich gałęziach pojawiają się pąki a śnieg powoli ustępuje. Przylatują ptaki, które odleciały na zimę. Trawy zaczynają się zielenić a ptaki szykują sobie miejsca na gniazdo. Pomiedzy trawą zakwitają krokusy. Zbliżają się święta Wielkanocne. Moje pąki zaczynają się otwierać. Ptaki przylatują na gałęzie i śpiewają. Słońce świeci coraz mocniej, ludzie idą z ko-

szyczkami do kościoła. Na moich gałęziach są już liście i kwiaty. Do kwiatów przylatuje dużo trzmieli i pszczoł. Dziś rano ucieszyłem się, bo zobaczyłem, że parę ptaków zrobiło na gałęziach gniazdo i teraz po skończonej pracy przepięknie razem śpiewają.

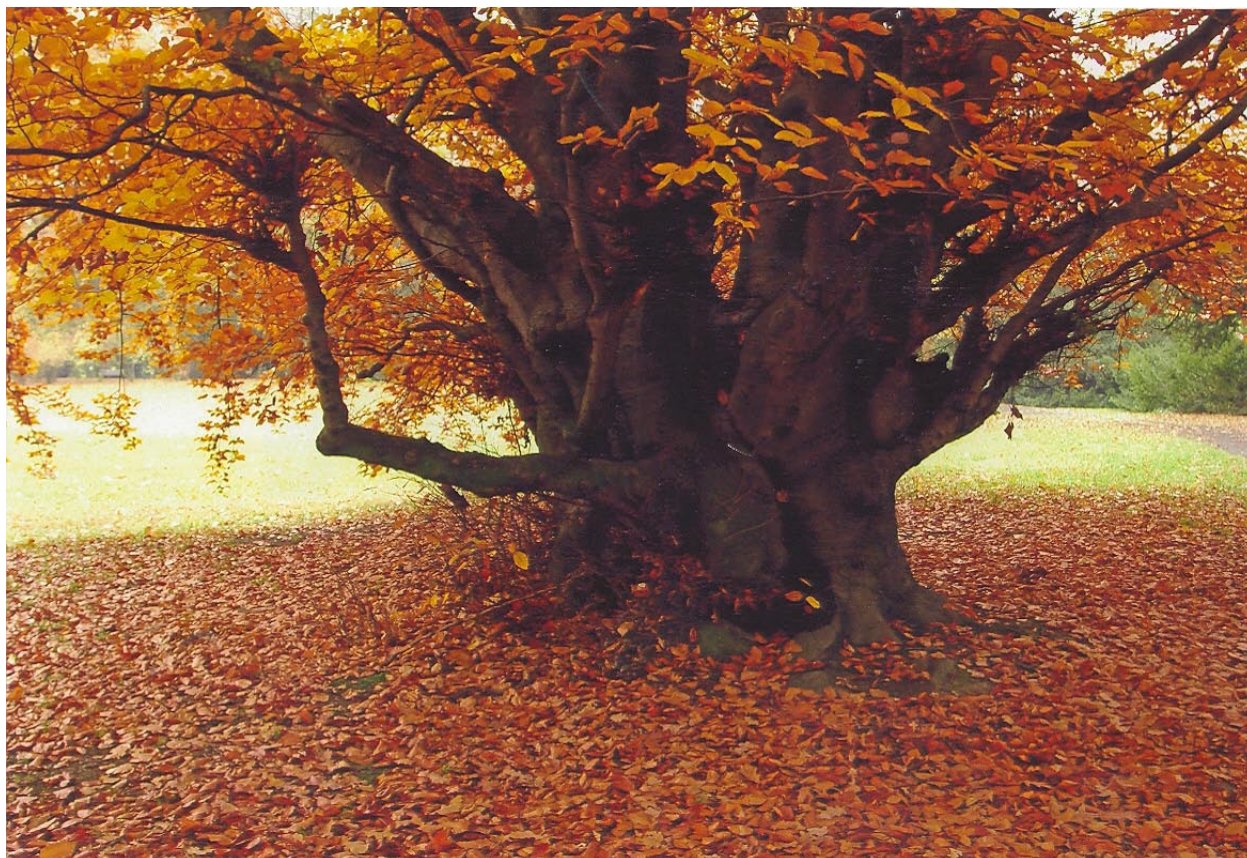
Nareszcie nadeszło lato, dzieci poszły do szkoły bardzo ładnie ubrane i wesołe a wróciły jeszcze weselsze. Niestety, moje kwiaty przekwitły. Rano bardzo wcześnie obudziły mnie głosy ptaków. Były bardzo głośne i nagle domyśliłem się, że wykluły się pisklęta. Zdziwiła mnie jedna rzecz, nie było żadnych dzieci na placu zabaw. Mój kolega powiedział, że bardzo dużo dzieci pojechało na wakacje. Miesiąc później wszystko wróciło do normy, oprócz ćwierkających na mojej koronie piskląt, które uczyły się latać. Pewnego dnia nikt mnie nie obudził i spałem długo, ale po pewnym czasie zobaczyłem, że w gnieździe nie ma piskląt, a dzieci idą do szkoły. Zmartwiłem się bardzo, bo domyślałem się, że nadchodzi jesień.

Mam nadzieje, że minie szybko i nadejdzie znowu wiosna, ale mój starszy kolega mówi, że ta zima będzie dłuższa od ostatniej. Ja wierzę, że będzie taka sama, a grunt to wia-  
ra w siebie i w pogodę. Mam nadzieję, że w następną wiosnę ptaki znowu założą sobie gniazda, bo czasami warto posłuchać jak ptaki śpiewają, to bardzo uspokaja.

*Jacek Kwiatkowski*  
*klasa V c*



wyróżnienie  
Bartosz Woźniakowski - klasa IV b



III miejsce w konkursie fotograficznym  
Marek Olchówka - klasa IV a

## Cztery pory roku z punktu widzenia dębu

Obudziłem się wcześniej rano. Słońce jeszcze nie wyszło na niebo. Poczułem delikatny powiew wiatru między gałęzmi. Spojrzałem na moich zaspanych towarzyszy. Uśmiechnąłem się w duchu. Poczułem znajome trzepotanie. Przypomniałem sobie o moim lokatorze, wiewiórce. Chyba wstałem jako pierwszy w całym lesie. Wyciągnąłem gałęzie w górę.

Byłem dosyć wysokim drzewem, chociaż bez większego problemu można było znaleźć w lesie drzewa dużo starsze ode mnie. Przespałem dopiero pięć zim. Niepotrzebnie wstałem tak wcześniej, pomyślałem. Po chwili uciałem sobie drzemkę.

Kilka godzin, o ile nie dni, później wstałem. Wszyscy byli już bardzo ożywieni, a to ktoś przyszedł do lasu, a to "mam nowego liścia". Zmartwił mnie brak mojego przyjaciela, dzięcioła. Komiki mogły w każdej chwili atakować! Poczułem znajome trzepotanie raz jeszcze. Przeraziłem się, gdyż myślałem, że to te paskudne szkodniki atakują. Na szczęście to tylko wiewiórka. Czy to już czas na porządki domowe?

Wiosna minęła mi jednak dosyć szybko i bezproblemowo. Nadciągało lato. Niespecjalnie za nim przepadałem. Z jednej strony można złapać słońce w liściach, z drugiej... właśnie słońce. A raczej jego niemiłosierne palenie, nie znoszę tego. Jakby mnie ścięto i wrzucono do kominka, to chyba byłoby to samo. Lokator wyszedł pobuszować wśród moich gałęzi poszukując żołądki. Potrząsnąłem gałązką, na której było ich dosyć sporo. Przez chwilę poczułem, jakby coś się we mnie wwiercało. Myślałem, że to wiewiórka i zignorowałem to. Och, jaka szkoda, że to zignorowałem...

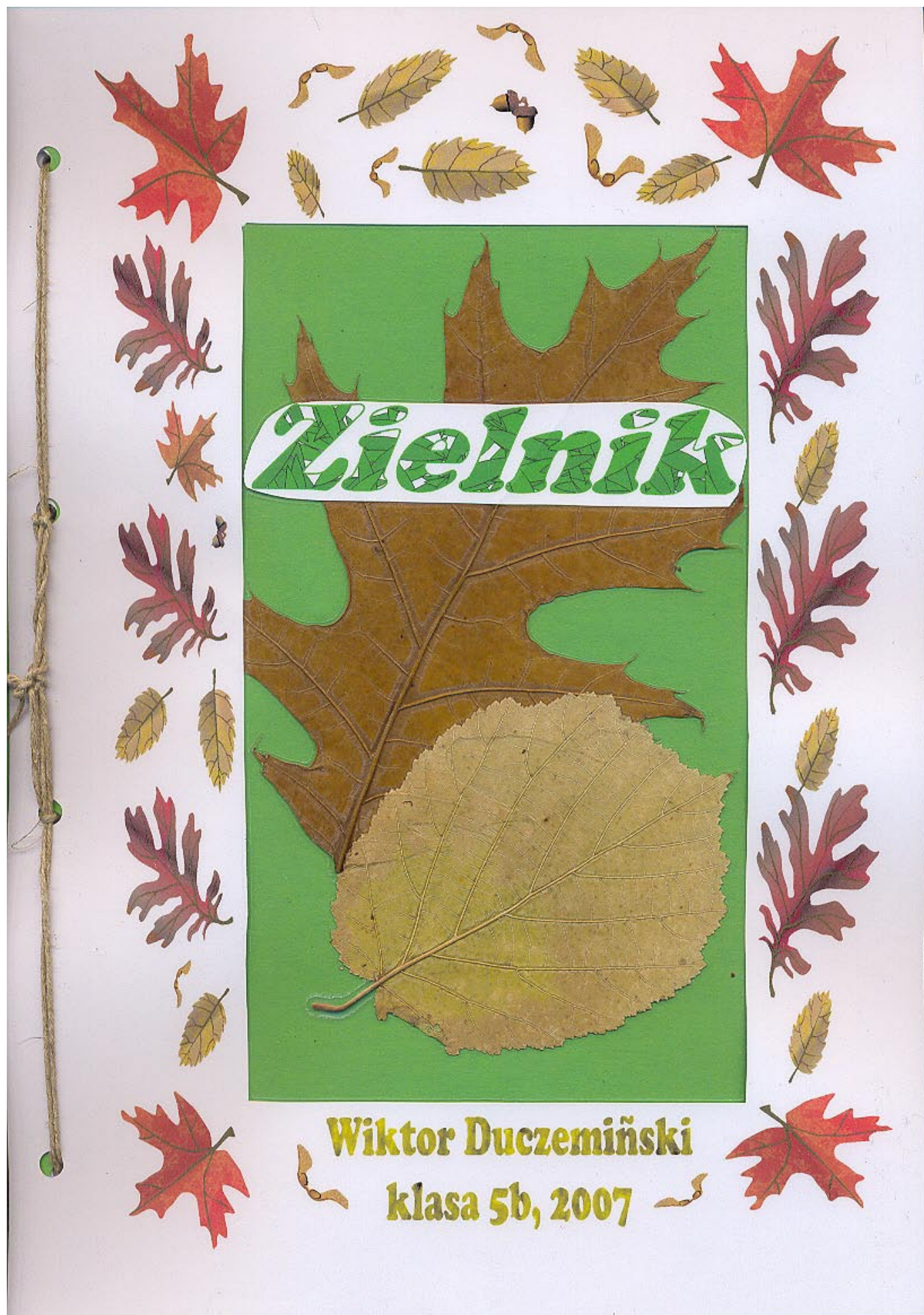
Jesień to zawsze była jedna z mniej lubianych przeze mnie pór roku. Moi towarzysze, znaczy liście, powoli spadały jedna po drugim. Szkoda mi ich było, ale niezaprzeczalnie to był piękny widok. Tysiące złocistych liści, wirujących w jakby tańcu, opadały pode mną,

by po chwili podmuch wiatru znów je uniósł w inne miejsce... cóż za widok, ach, cóż za wspaniały widok!

Niestety, ta jesień okazała się wyjątkowo nieprzyjemna dla mnie. Komiki! Tak, to niemiłe wiercenie, które poczułem w lato, to były właśnie one. Wiewiórka na próżno szukała nowych żołądki na moich gałęziach. Nie miałem sił, by je wytwarzać, musiałem walczyć z chorobą! Już myślałem, że mój lokator się wyprowadzi (a szkoda, bo polubiłem go), gdy nagle zobaczyłem moje prawdopodobne wybawienie. Tak, oto nadciągał mój stary przyjaciel, dzięcioł. Stuknął w jedno miejsce na mnie, później w drugie. Jak to przyjemnie łaskotało! Nagle chyba wyczuł on miejsce mej choroby, bo zaczął bardzo szybko uderzać we mnie swym dziobem. Po chwili wyjadł wszystkie szkodniki. Szkoda, że nie mógł się zatrzymać na dłużej. Powiedział, że w lesie jest bardzo dużo chorych drzew. Dodał, że jak będzie mógł to przyleci. Ale niespecjalnie mnie przekonał. On coś chyba kręci...

Nim się zorientowałem, z nieba zleciał pierwszy biały płatek śniegu. To już?, pomyślałem zdziwiony. Niedługo potem spadło więcej tego puchu. Na mnie jednak osiadło go niewiele, w końcu nie jestem najwyższym drzewem w lesie. Po chwili przybyła jednak do lasu zmora większa niż komiki. Mianowicie drwał. Z przykrością patrzyłem, jak kilku moich towarzyszy upada na ziemię. Mężczyzna podszedł do mnie, jednak wiewiórka zaczęła go obrzucać żołądkami. Zrezygnowany odszedł do domu. Ja sam natomiast również nie pobyłem długo. Reszta moich drzewnych przyjaciół już zasnęła. Przyłączyłem się do nich. Przed zaśnięciem poczułem płatek śniegu na jednej z gałęzi oraz krzątającego się wiewiórkę.

*Łukasz Janczak  
klasa V c*



**Wiktor Duczemiński**  
**klasa 5b, 2007**